

Santorini – Wiktor Dyduła

Nawet tu dociera szum morza
Cała wyspa nagłośniona nim
Po środku my, gdzieś nieopodal
Karmimy kota, głodny przyszedł w nocy
Czarna plaża tak rozgrzana,
Że nie dało się stać
Piękna noc, no i gwiazdy,
Że nie chciało się spać
A o szóstej taki wschód,
Że nie było po co wracać
No i ty, taka jaką pamiętam nadal
Santorini płacze po nas dziś
Nie ukrywam
Ja płaczę razem z nim
Fruwa nam koc w tym rytmie fal
W naszych ciastkach wylądował piach
Z tobą to morze stało się możliwe
A słowo 'może' utraciło sens
I tak od rana uwielbiałaś
Zdjęcia w słońcu jak sen
Mam je nadal i wciąż usunąć ich nie umiem
Horyzont z tobą nie miał końca
I mogłem go zawsze złapać
Wszystko, co przeżyłem z Tobą pamiętam nadal
Santorini płacze po nas dziś
Nie ukrywam
Ja płaczę razem z nim
Za nami zgrzyt zębami wlecze się
Nie mogę znieść,
Że już sami odpływamy w nowe dni
Dla ciebie nie chcę zamykać ich
Santorini płacze po nas dziś
Nie ukrywam
Ja płaczę razem z nim
Santorini płacze po nas dziś
Nie ukrywam

Ja płaczę razem z nim
Płaczę razem z nim
Santorini
Na plaży zostałem sam
Santorini
Na twarzy ten sam grecki wiatr



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych